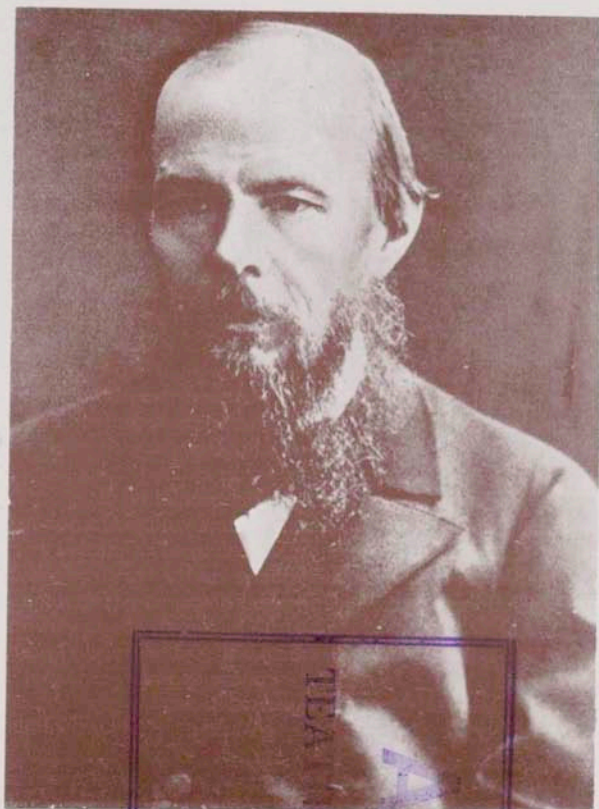




487

**Fiodor
Dostojewski**

ŁAGODNA



TEATR im. CYPRIANA NORWIDA
w Jeleniej Górze

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
ANDRZEJ BUBIEŃ

Scena Studyjna

Fiodor Dostojewski

ŁAGODNA

(Krotkaja)

Przełożyła Maria Leśniewska

Scenografia

Elżbieta Terlikowska

Muzyka

Jerzy Adam Nowak

Adaptacja i reżyseria

Andrzej BubieŃ

Występuje
CEZARY ŻAK

Spektakl bez przerwy

Premiera 9 września 1995 r.

LI sezon. Pierwsza premiera sezonu 1995/96

Andrzej Drawicz

Wśród wielkich klasyków literatury światowej Fiodor Dostojewski zajmuje pozycję szczególną; nikt chyba tak intensywnie jak on nie uczestniczył w życiu duchowym swoich potomków. Inni wielcy, czczeni i szanowani, zastygli często w pomnikowych pozach; są czymś tak oczywistym, wyjaśnionym do końca, nie podległym dyskusji. Dostojewski budzi sprzeciwy, prowokuje do buntów myślowych, wywołuje zajadłe klótnie swoich interpretatorów, bywa powoływany na świadka, odkrywa się w nim prekursora i proroka. [...]

Oto w skrócie, najważniejsze daty i fakty z jego życiorysu. Urodził się w r. 1821, w rodzinie lekarza wojskowego. Atmosferę domową miał fatalną. Wykształcony w Wojskowej Szkole Inżynieryjnej, poczynając od r. 1844 poświęcił się całkowicie literaturze, a w r. 1846 debiutował powieścią *Biedni ludzie*, ujmującą się za skrzywdzonymi i poniżonymi. W tym samym roku ukazał się też *Sobowótór*, utwór analizujący psychikę człowieka udręczonego i trapięcego rozdwojeniem jaźni; tu zarysowuje się już mistrzostwo analizy psychologicznej Dostojewskiego.

Za udział w konspiracyjnym kółku socjalistów-utopistów został pisarz aresztowany, sądzony i skazany na śmierć; w ostatnim momencie przed egzekucją ulaskawiony - odbywa czteroletnią katorgę na Syberii, a następnie przymusową służbę wojskową. Po dziesięcioletniej przerwie wznowia intensywną działalność literacką, staje się również publicystą oraz redaktorem i wydawcą czasopism. Tragiczne losy życia wywołują w nim głęboki duchowy przełom. Doszedłszy do wniosku, że zło w człowieku jest niezniszczalne, podejmuje zasadniczy spór z postępowymi ideami swojej młodości, uznawszy je teraz za oszukiwanie i niebezpieczne. W utworach swoich przeprowadza konfrontacje różnych stanowisk i stara się zachować obiektywizm, uparcie szukając pozytywnych wartości. "Jestem dzieckiem wieku - pisze w swym *Dzienniku* - dzieckiem niewiary i zwątpienia po dziś dzień i nawet (wiem o tym) do grobowej deski. Okrutne męczarnie sprawia mi pragnienie wiary, tym w mej duszy silniejsze, im więcej mam dowodów przeciwnych".

Wielkie utwory pisarza - *Zbrodnia i kara* (1866), *Idiota* (1869), *Biesy* (1872), *Bracia Karamazow* (1880) są ponawianymi pytaniami o ludzkie szanse wobec walki dobrego ze złem, w której zło jest jednak silniejsze. Bohaterowie Dostojewskiego są z reguły ludźmi cierpiącymi i zadającymi cierpienia innym, skrzywdzonymi lub złamanymi przez układ stosunków społecznych. Często się buntują, ale bunt ich przybiera formy pokraczne, wynaturzone, prowadzące do izolacji od społeczeństwa, którego prawa odrzucają. I właśnie ten układ bez wyjścia przeraża pisarza najbardziej.

Dostojewski był głębokim pesymistą - skłaniało go do tego zarówno osobiste doświadczenie, jak wnikliwa obserwacja społeczna a także wmyślenie się w niebezpieczeństwa grożące ludzkości. Pesymizm ten był jednak efektem głębokiej uczuciowości i wrażliwości moralnej pisarza.

Obok swoich wybitnych dzieł i szeregu utworów drobniejszych pozostawił Dostojewski dziennik pisany przez wiele lat. Pisarz przywiązywał do tej formy wagę szczególną, regularnie też ogłaszał fragmenty dziennika drukiem. Obok codziennych



TEATR im. CYPRIANA NORWIDA
w Jeleniej Górze

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
ANDRZEJ BUBIEŃ

Scena Studyjna

Fiodor Dostojewski

ŁAGODNA

(Krotkaja)

Przełożyła Maria Leśniewska

Scenografia

Elżbieta Terlikowska

Muzyka

Jerzy Adam Nowak

Adaptacja i reżyseria

Andrzej BubieŃ

Występuje
CEZARY ŻAK

Spektakl bez przerwy

Premiera 9 września 1995 r.

LI sezon. Pierwsza premiera sezonu 1995/96

Śmierć Borysowej. 2 października 1876 roku "Głos" opisał samobójstwo młodej szwaczki Marii Borysowej. Przyjechała ona z Moskwy do Petersburga nie mając tu żadnych krewnych, z paroma rublami oszczędności, które szybko topniały. 30 września nastąpił kryzys. Gdy tylko gospodyni wyszła z domu, Maria wybiła dwie szyby i wzięwszy w ręce ikonę - Matkę Boską, którą błogosławili ją rodzice - wyszła na dach pod oknem. Przeżegnała się i przycisnąwszy obraz runęła w dół.

Notatka ta stała się dla Dostojewskiego pobudką do napisania opowiadania *Potulna*, nazwanego przezeń opowiadaniem fantastycznym.

[w:] B. Urbankowski DOSTOJEWSKI: DRAMAT HUMANIZMÓW
Wyd. ALFA, 1994, str. 122

Fiodor Dostojewski
Z NOTATNIKÓW

*

Rozdział pierwszy.

Łagodna. Opowiadanie fantastyczne.

Od autora.

- 1) Kim byłem ja i kim była ona.
- 2) Oferta małżeńska.
- 3) Najszlachetniejszy z ludzi, lecz sam w to nie wierzę.
- 4) Plany, jeszcze raz plany.
- 5) Łagodna buntuje się.
- 6) Straszliwe wspomnienie.

Rozdział drugi.

- 1) Sen dumy.
- 2) Zasłona nagle opadła.
- 3) Zbyt dobrze rozumiem!
- 4) Tylko pięć minut się spóźniłem.
(zabiła nie siebie, lecz mnie)

*

Z Notatnika z lat 1876-1877

OD AUTORA

Zechcą mi czytelnicy wybaczyć, że tym razem zamiast *Dziennika* w jego zwykłej postaci daję tylko opowieść, ale naprawdę zabrała mi większą część miesiąca. W każdym razie proszę czytelników o pobłażliwość.

A teraz co do samego opowiadania. Określiłem je jako "fantastyczne", mimo że uważam je za wysoce prawdziwe. Lecz element fantastyki jest tu istotnie, i to w samej formie opowiadania, co też uważam za konieczne wyjaśnić na wstępie.

Rzecz w tym, że nie jest to ani opowiadanie, ani pamiętnik. Proszę sobie wyobrazić męża, który ma przed sobą na stole zwłoki żony, samobójczyni, która kilka godzin temu wyskoczyła oknem. Jest wzburzony, nie zdążył jeszcze skupić myśli. Chodzi po mieszkaniu i usiłuje zrozumieć, co się stało, "skupić myśli w jedno ognisko". W dodatku jest to niepoprawny hipochondryk z gatunku tych, co to rozmawiają sami ze sobą. No i rozmawia sam ze sobą, opowiada o tym, co się stało, próbuje to sobie wyjaśnić. Mimo pozornej konsekwencji opowieści raz po raz popada on w sprzeczność zarówno logiczną, jak i uczuciową. Usprawiedliwia się i oskarża żonę, i zbacza z tematu zapuszczając się w różne dygresje; a w tym wszystkim jest i prostactwo myśli i serca, i głębokie uczucie.

Stopniowo, krok po kroku, rzeczywiście wyjaśnia sobie rzecz całą i skupia "myśli w jedno ognisko". Szereg rozbudzonych wspomnień nieodparcie przywodzi go w końcu ku prawdzie, a prawda nieodparcie uszlachetnia jego umysł i serce. Pod koniec zmienia się nawet ton opowieści w porównaniu z jej chaotycznym początkiem. Prawda objawia się nieszczęsnemu dość jasno i wyraziście, przynajmniej dla niego samego.

Taki jest temat. Oczywiście proces opowiadania trwa kilka godzin, z przerwami i wtrętami, w formie dość chaotycznej: narrator to mówi do siebie, to znów zwraca się jakby do niewidocznego słuchacza, do jakiegoś sędziego. Tak zresztą bywa zawsze w rzeczywistości. Gdyby mógł go podsłuchać stenograf i wszystko od razu zapisać, zapis byłby nieco bardziej chropawy, mniej gładki niż u mnie, lecz wydaje mi się, że proces psychologiczny pozostałby chyba ten sam. Otóż właśnie to założenie o notującym wszystko stenografie (po którym ja bym opracował zapis) jest tym, co nazywam w tej opowieści pierwiastkiem fantastycznym. Ale coś podobnego w pewnej mierze stosowano już w literaturze: na przykład Wiktor Hugo w swoim arcydziele *Ostatni dzień skazańca* użył prawie takiego samego chwytu i choć nie wprowadził stenografa, dopuścił się jeszcze większego nieprawdopodobieństwa zakładając, że człowiek skazany na śmierć może (i ma czas) prowadzić notatki w ostatnim dniu życia, w ostatniej godzinie, ba - dosłownie w ostatniej minucie. Ale gdyby sobie na tę fantazję nie pozwolił, nie powstałby w ogóle utwór - najrealniejszy, najprawdziwszy ze wszystkich, jakie napisał.

Przekład - Maria Leśniewska

Przekład - Zbigniew Podgórzec
Czytelnik 1979

obserwacji umieszczał w nim także niewielkie samodzielne utwory. Jednym z nich była nowela *Łagodna*, napisana w r. 1876.

Bodźcem do napisania *Łagodnej* stały się informacje prasowe o epidemii samobójstw, która ogarnęła w tych czasach Rosję. Jedno z nich szczególnie pisarzem wstrząsnęło; popełniła je młoda dziewczyna, udręczona ciężkimi warunkami życia, wyskakując przez okno z ikoną (...). Ten motyw złączył się pod piórem Dostojewskiego z wcześniejszym pomysłem o mężu, wyładowującym swoje krzywdy życiowe na żonie. Pisarz wybrał formę klasycznej noweli, w której wszystko winno być skoncentrowane wokół jednego podstawowego wydarzenia, obejmować niewielką liczbę bohaterów, z zachowaniem jedności miejsca.

Forma ta została doskonale wykorzystana, a jednocześnie potraktowana w sposób nowatorski i niezwykle. Główne wydarzenie bowiem od samego początku utworu już się spełniło; słuchamy monologu człowieka opętanego wyrzutami sumienia i spóźnioną skruchą, który stara się wskrzesić wszystkie tego wydarzenia okoliczności, by odpowiedzieć na pytanie: jak to się stało. [...]

Sytuacja, która powstaje, jest w gruncie rzeczy niemożliwa do streszczenia, ponieważ pisarz z wirtuozerią wspaniałego psychologa i artysty odsłania w każdym zdaniu coraz to nowe jej odcienie. Bohater jest człowiekiem o obolałej duszy, pełnym głębokich urazów i pretensji do świata, który nie rozumiał jego prawdziwej wartości. Owe urazy kształtują jego stosunek do żony, którą konsekwentnie zraża do siebie jeszcze na wstępie znajomości. Takie postępowanie musi wzbudzić w kobiecie znacznie młodszej i całkowicie od męża zależnej (przy stałym podkreśleniu przez niego owej zależności) rosnące uczucie nienawiści i pogardy tym silniejszej, im bardziej mąż żąda dla siebie szacunku. [...]

Jest to więc klasyczny motyw Dostojewskiego: człowiek zadreńczony - zadreńcza z kolei najbliższą sobie istotę, krzywdą rodzi krzywdę, a jej sprawca - ponosi tylko częściową odpowiedzialność za swoje postępowanie. Nowela pokazuje tę sytuację niezwykle sugestywnie, odtwarzając burzliwy i nieskładny bieg myśli bohatera. *Łagodna* jest długim monologiem, i tylko do monologu się ogranicza, ale zdaje się wyczerpywać wszystkie możliwości tej formy, jakby potwierdzając znane słowa Goethego o tym, że "mistrza poznajemy w ograniczeniu". [...]

"W małej formie zawarł on całe życie bohaterów - pisze o Dostojewskim jego wybitny (...) badacz, Leonid Grossman - odkrył w niej możliwość obnażenia się do dna wstrząśniętej świadomości, poprzez banalny epizod kroniki odsłaniając odwieczną tragedię człowieka".

Mimo że twórczość Dostojewskiego oprócz podziwu budziła od samego początku zażarte spory, a bezwzględność jego wniosków i ocen spotyka się często z równie ostrymi, żywiołowymi sprzeciwami, pesymizm pisarza okazał się proroczy, a ostrzeżenia dotyczyły niebezpieczeństw bardzo realnych. [...] Dostojewski jak nikt inny pogłębił wiedzę o człowieku, ukazał tajniki i ciemne zakamarki jego duszy w sposób bezwzględny, drastycznie, ale piórem jego kierowała wielka humanistyczna pasja i współczucie. [...]